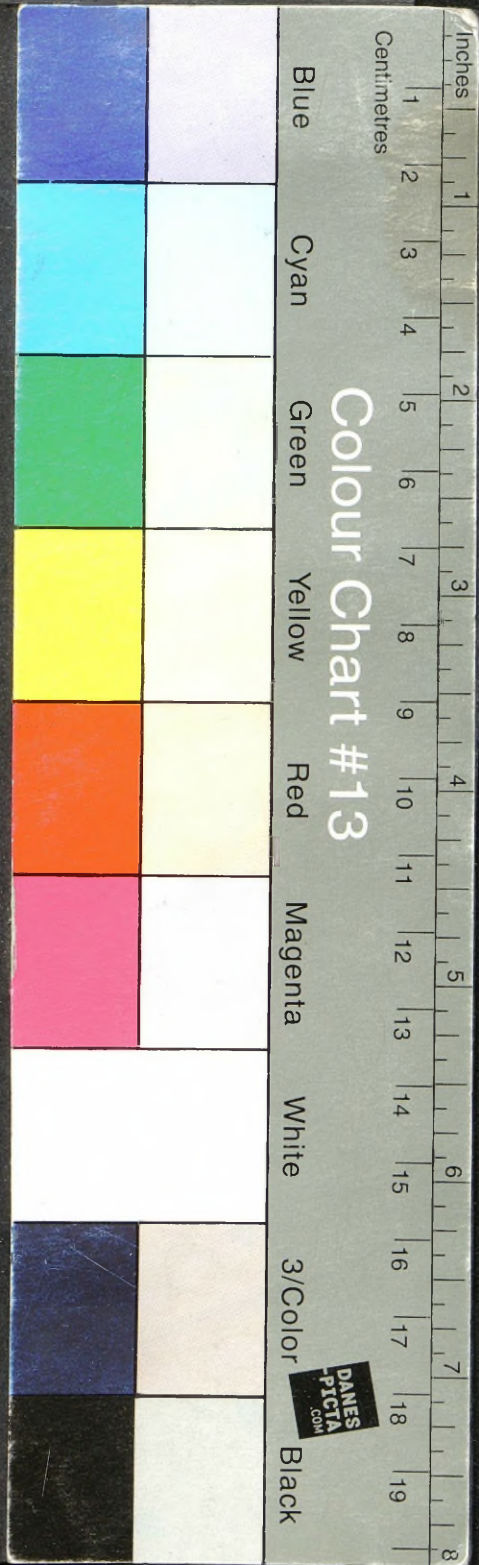
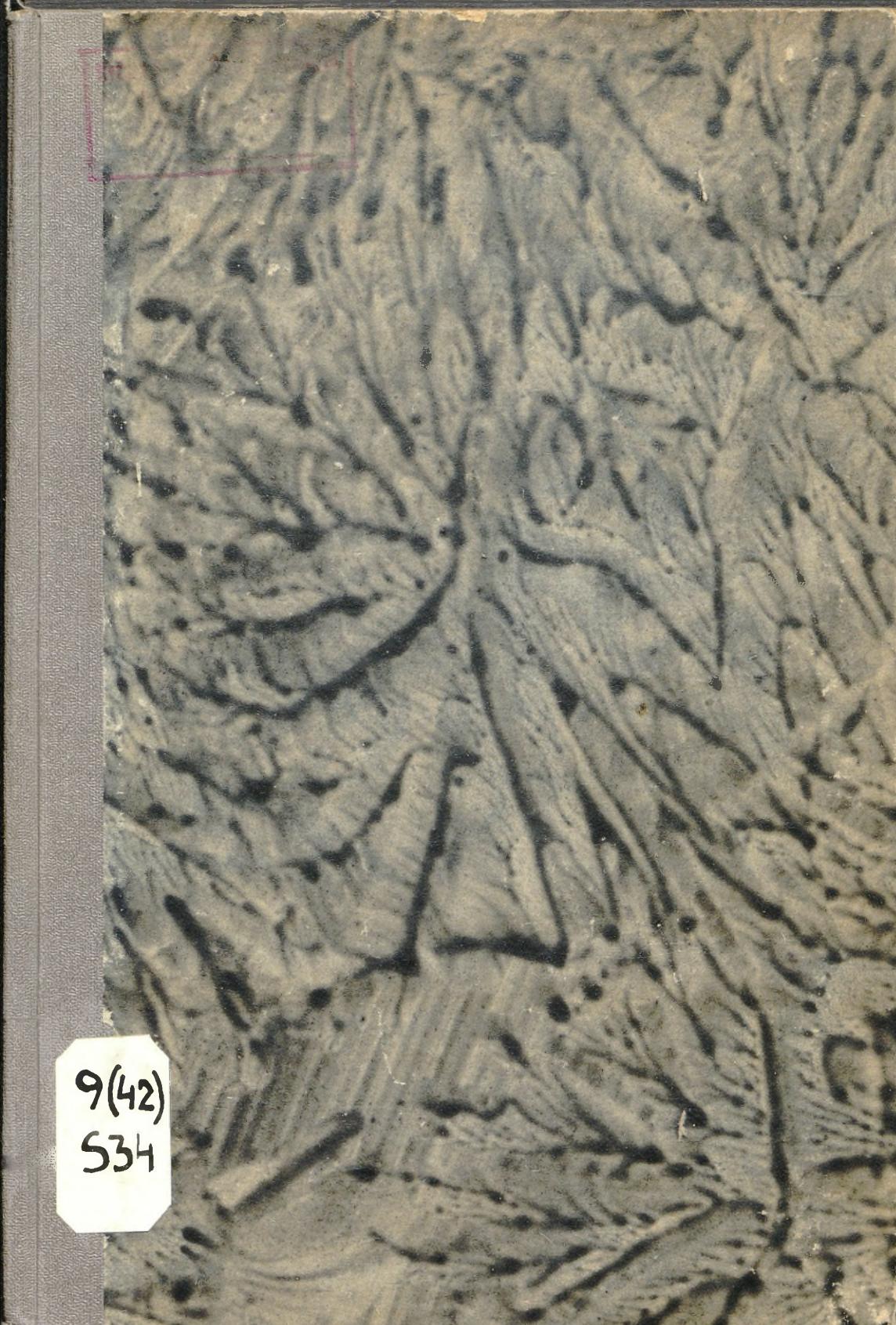




Grey Scale #13

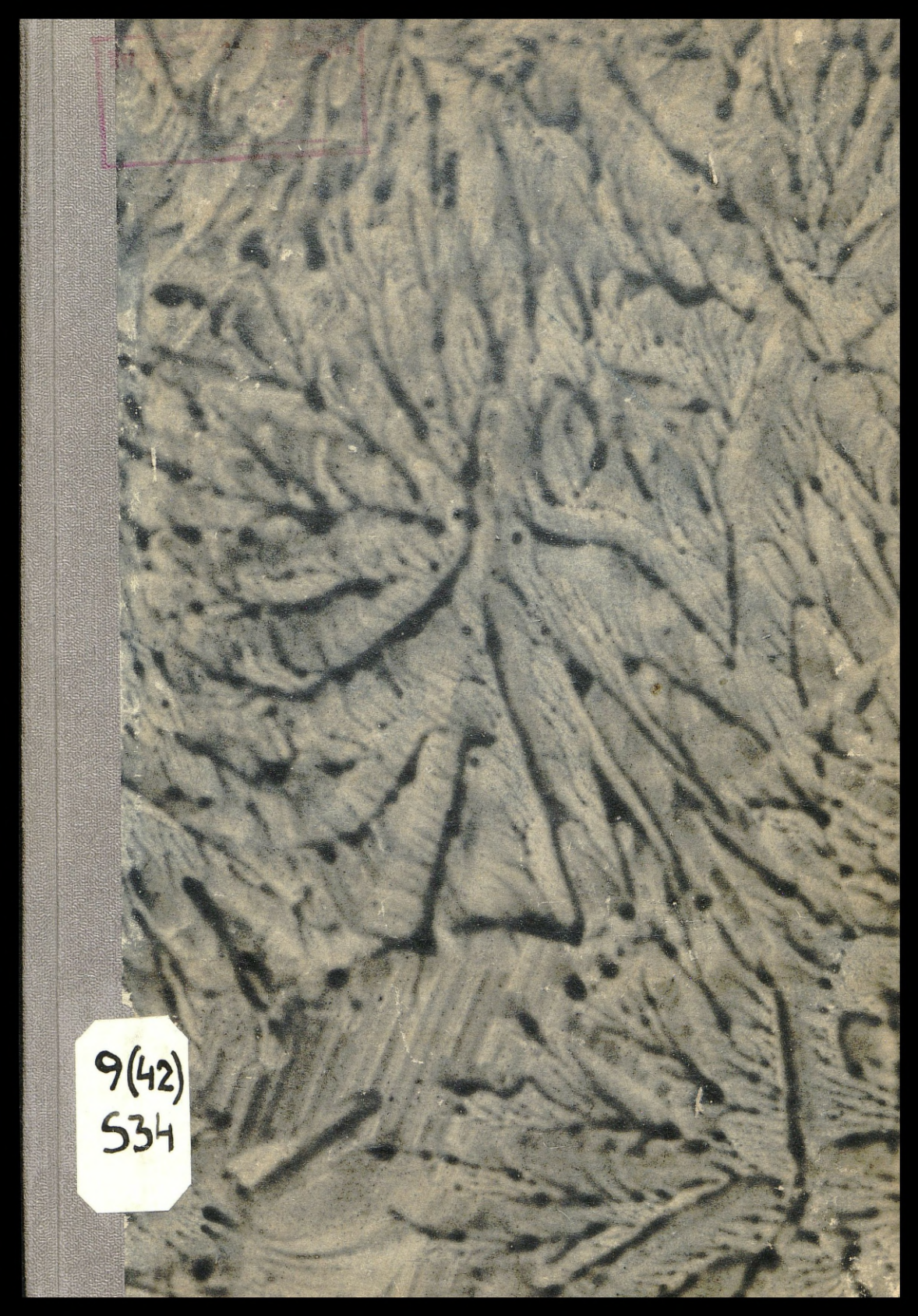


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



9(42)
S34



The image shows the front cover of a book. The cover is decorated with a marbled paper pattern, featuring a complex, organic design of swirling, leaf-like or feather-like shapes in shades of brown, tan, and grey. On the left side, there is a vertical strip of a different material, possibly cloth or leather, which is a dark, textured grey. In the top-left corner of the marbled area, there is a faint, rectangular red outline. In the bottom-left corner, there is a small, white, octagonal label with black text.

9(42)
534

POLSKA ZJEDNOCZONA
PARTIA ROBOTNICZA
SZKOŁA PARTYJOWA
przy
Komitecie Centralnym
BIBLIOTEKA

Nr

WYŻSZA SZKOŁA WIEDZ ŚTUDENCKICH
przy K.S. 100 000
BIBLIOTEKA
Nr

DLACZEGO ANGLJA JEST WROGIEM POLSKI

Napisał Mieczysław Schmidt



N-198
gpm

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

1926

W KIELCACH.

Nr. 1

K
9/45

32(44): 33(438)12

30999 | 2



W imieniu swoim i Spółdzielni Wydawniczej
Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych
Augustowi Zaleskiemu

poświęca

AUTOR.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
DEPARTMENT OF CHEMISTRY
CHICAGO, ILLINOIS

1911

1911

Słowo wstępne.

W wiekowej przeszło walce o zachowanie naszego bytu narodowościowego dbaliśmy przedewszystkiem o nasz dom własny, o nasze wewnętrzne sprawy. Z musu odsunięci byliśmy od udziału w sprawach dotyczących życia politycznego i społecznego narodów zdala od nas stojących, nie mających bezpośredniego związku z naszym losem.

Obecnie czasy się zmieniły, mocarstwowe nasze stanowisko wymaga, nie tylko wyrobienia opinii społeczeństwa w kierunku bezpośrednio dotyczących nas zagadnień, ale rozszerzenia jej widnokągu w celu uświadomienia sobie zagadnień polityki wszechświatowej, która z natury rzeczy musi zaważyć na losach i naszego bytu państwowego.

W ostatnich czasach przyjmujemy coraz żywszy udział w tej polityce. Występujemy tam to w charakterze sędziów i doradców, to podsądnych. Stawiając pierwsze kroki na tej nowej dla nas arenie, musimy baczyć, aby kroki te nie były krokami dyletantów i nieuków i nie naraziły nas na krytykę i lekceważenie. Jesteśmy w tej dziedzinie nowicjuszami. Zahamowane od wieku przeszło nasze życie polityczne nie pozwalało nam rozwinąć wiedzy i zdolności w tym kierunku, musimy wielkimi krokami doganiać tych, co nas wyprzedzili, aby nie dać się obejść, oraz aby rachowano się z nami tam, gdzie wchodzi w grę sprawy mogące pośrednio czy bezpośrednio nas dotyczyć.

Nie łatwe jest jednakże to zadanie. Polityka coraz mniej staje się zależną od tego lub innego dyplomaty, coraz bardziej uzależnia się od kultury, charakteru i nastrojów danego społeczeństwa, których dyplomacja staje się tylko zewnętrznym wyrazem. Dlatego też, aby się w niej orjentować należy przedewszystkiem poznawać charakter i cechy tych narodów, które wchodzą w grę w każdym danym wypadku.

W obecnej chwili punkt ciężkości wszechświatowej polityki przenosi się na rozległe obszary zamieszkałe przez ludy azjatyckie.

Tam rozstrzygają się wielkie zagadnienia politycznej ekonomicznej i społecznej natury. Od opanowania rynku Wschodu i umożliwienia dostępu do eksploatacji niezmiernych jego bogactw uzależnia się byt ekonomiczny narodów Europy. Jednocześnie z tem, bierny do ostatnich czasów Bliski i Daleki Wschód zbudził się od zgiełku wielkiej europejskiej wojny, poczyna się wypowiadać i przyjmować czynny udział w ugrupowaniach politycznych całego świata.

Jesteśmy świadkami nadzwyczajnych, niespodziewanych przeobrażeń. Doprowadzony do ostatecznej nędzy i hańbiącego niewolnictwa trzystumiljonowy naród hinduski drgnął uniesiony zapalem wielkiego swego Wodza — Proroka i zachwiał potęgą największego mocarstwa światowego Wielkiej Brytanji, przeciwstawiając nieprzełamanej dotąd potędze militarnej jedynie potęgę dyscypliny ducha.

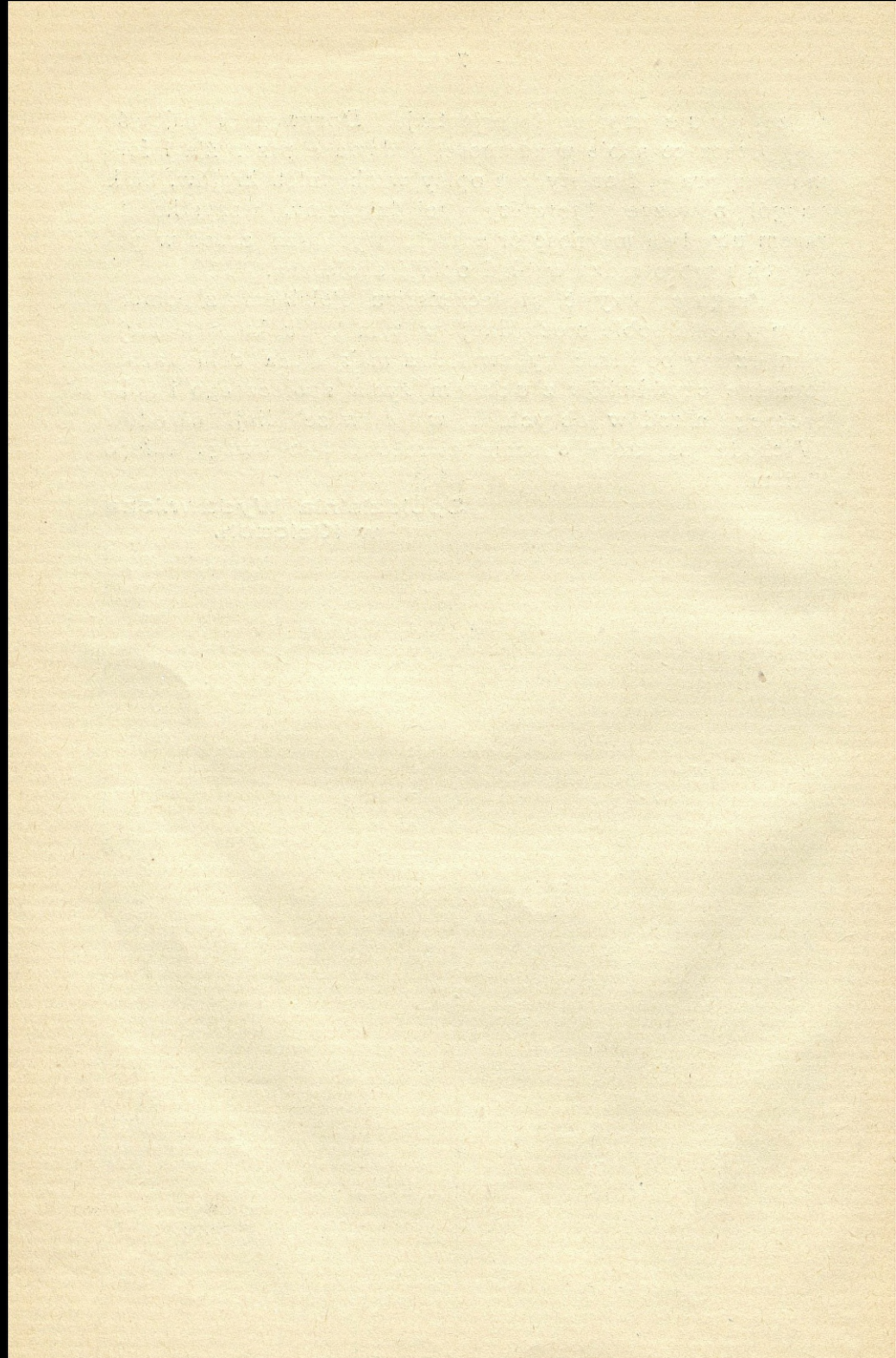
Poniewierane i eksploatowane czterystumiljonowe masy chińskie przewyciężyły w sobie tradycyjny wstręt do zbrojnego oporu i agresywnych akcji i wypowiedziały wojnę wiekowym swym ciemnościom. Odwieczny antagonizm pomiędzy Persją i Turcją podtrzymywany przez fanatyzm religijny zmienia się w trwałe przymierze wobec agresywności cudzoziemców. Wszystko to są zjawiska, które w bardzo niedalekiej przyszłości odbiją się na losach narodów całego świata i przedewszystkiem na losach najbliższych sąsiadów, a więc i na naszym.

O tej potężnej akcji w społeczeństwie i publicystyce

naszej panuje zupełna dezorientacja. Dorywcze i najczęściej przeczące sobie wiadomości podawane przez źle informowaną prasę, fantastyczne opisy wschodnich krajów, brak naogół poważnej literatury z tej dziedziny, wszystko to razem utrudnia możliwość orientacji, wytwarza chaos w pojęciach i wprowadza w błąd opinię społeczną.

Pragnąc przyjść społeczeństwu Polskiemu z pomocą do urobienia sobie niezbędnej w tym kierunku orientacji, zamierzamy popierać wydawnictwa mające na celu zaznajomienie czytelników z układem życia społecznego i politycznego narodów obcych, a w pierwszej linii narodów Wschodu, na które obecnie zwrócona jest uwaga całego świata.

**Spółdzielnia Wydawnicza
w Kielcach.**



Dlaczego Anglja jest wrogiem Polski?

Wielka europejska wojna, w której przyjmowały udział narody i plemiona prawie całego świata, pozostawiła głębokie ślady po sobie nie tylko na terenach walk, ale daleko poza ich granicami. Ślady te głęboko odbiły się na psychologii i światopoglądzie narodów zamieszkujących obszary azjatyckiego ładu. Zachwiały one ślepią dotąd wiarę w potęgę i wyższość europejskiej kultury.

Oto jakie świadectwo kulturze europejskiej daje wielki prorok i wódz 300 milionowego narodu Hindusów, Gandhi.

„Dzisiejsza Europa nie nosi piętna ducha Bożego, ducha chrześcijańskiego, jest ona raczej duchem szatana. Wielkie swe powodzenie zawdzięcza ona jedynie temu, że ukazuje się z imieniem Boga na ustach. Jest — chrześcijańska z imienia, w rzeczywistości panuje tam kult Mamony.

„Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do Królestwa Bożego, powiedział Chrystus, lecz ci, co się mienią być Jego uczniami oceniają swe zasługi według wielkości swych dóbr ziemskich.

„Tak zachwalany postęp nie powiększył o cal moralnych wartości Europy. Wojna najdobitniej wykazała szatański charakter jej cywilizacji. Zwycięzcy w imię cnoty gwałcili wszystkie zasady moralności publicznej. Żadne kłamstwo nie było uważane za zbyt podłe dla osiągnięcia celu. Pobudki kryjące się za zbrodnią miały zawsze charakter materialny.

„Patrzcie na Europę, nikt tam nie jest szczęśliwy. Robotnik nie ufa kapitaliście, kapitalista niema zaufania do

robotnika. Jedni i drudzy obdarzeni są pewną siłą i energją, ale są to przymioty, które każdy wół też posiada.

„Walczą z sobą, kiedy tylko mają możność po temu.

„Nie każdy ruch naprzód jest postępem, nic nas nie przekonywa o postępie ludów Europy, dobrobyt ich nie wykazuje bogactw moralnych i duchowych.

„Anglicy i Niemcy bili się, zabijali się wzajemnie i zabijali innych. Jako skutek tego wzrosła wzajemna nienawiść, panuje tam niewypowiedziany zamęt i dzisiejszy stan Europy jest w istocie godny litości.

„Wzmaga się obłuda i każdy stara się drugiego oszukać“.

Taka opinja o Europie szerzy się nie tylko w Indjach, ale na całym obszarze Azji: w Chinach, Japonji, Persji, Afganistanie i przenika do najodleglejszych zakątków zamieszkałych przez drobne plemiona—azjatyckie.

Hasło „Azja dla Azji“, powstałe po Czuszimskiej klęsce, szerzone dotąd jedynie skrycie przez tajny komitet „Wielka Azja“, mający swoje siedlisko w Tokjo, stało się po ostatniej wojnie popularnym i przyjęło formę zbrojnych walk o uniezależnienie się od politycznych i ekonomicznych wpływów Europy.

Walki te prowadzone są prawie na całym obszarze Azji, od brzegów morza Śródziemnego do Cichego Oceanu z zaciętością i wschodnim fanatyzmem, zagrażają one utratą posiadłości koncesyj i wpływów — tym mocarstwom, które czerpią stamtąd swoje bogactwa, stanowiące o ich potędze. One to spowodowały, iż cały punkt ciężkości polityki europejskiej przeniesiony został na wschód, że we wszystkich posunięciach dyplomacji mocarstw zagrożonych w swych wschodnich posiadaniach należy przedewszystkiem doszukiwać się jako celu zapewnienia sobie swobody — działania i polityki wolnej ręki na wschodzie.

Do rzędu mocarstw najwięcej zagrożonych i zaniepokojonych tym stanem rzeczy należy Anglja. Potężna i niezwyciężona na morzach, bezsilna w walce lądowej, zabiega ona z właściwą sobie energją i przebiegłością o pozyskanie za jaką bądź cenę sojuszników, którzy by jej — dopomogli w tej nierównej walce.

Europa prowadzona przez stulecie na pasku zręcznej egoistycznej anglo-saksońskiej polityki i tym razem powoli zdaje się ulegać jej wpływom.

Ażeby zrozumieć to krytyczne położenie w jakim w obecnej chwili znajduje się Anglja w stosunku do swojego stanu posiadania na wschodzie, należy przyjrzeć się

bliżej tym zmianom, jakie tam zaszły po wojnie europejskiej.

W czasach przedwojennych dwie wielkie potęgi militarne Rosja i Anglja były tam panami położenia. Posiadłości ich zajmowały — bez mała połowę terytorjum lądu azjatyckiego, a ludność je zamieszkująca stanowiła $\frac{1}{3}$ liczby całej ludności. Z ogólnej liczby 44,420,890 kw. kilometrów powierzchni lądu azjatyckiego, posiadłości Rosji, rozumiejąc Syberję, Kaukaz, Turkiestan i Stepowe Okręgi wynosiły 16,495,951 kw. kilometrów, posiadłości zaś Anglji, Indje, Cejlon, drobne wyspy i rozrzucone na wybrzeżach koncesje 5,324,379 kwadr. kilometrów.

Państwa te pomimo współzawodnictwa w poszczególnych wypadkach dotyczących sporów przy rozszerzaniu swoich posiadłości i rozgraniczaniu tak zwanej sfery wpływów, pozostawały z sobą w ciągłym porozumieniu co do zasadniczej akcji utrwalenia swojego panowania w Azji. Rozgraniczenie ich wpływów wyplýwało samo przez się z odmiennego charakteru organizacji ich siły militarnej. Anglja, jako potęga morska, dążyła stale do zawładnięcia wybrzeżami na wodach okalających ląd azjatycki. Utrwalwszy swoje panowanie na półwyspie Indostańskim w Indjach, zawładnęła ona stopniowo najważniejszymi strategicznymi i handlowymi punktami, poczynszy od morza Śródziemnego i skończywszy na Żółtym morzu, gdzie zmuszona była zatrzymać się, spotkawszy się ze współzawodnictwem Japonji.

Cypr, Suez, Aden, Bombaj, Kolombo, Kalkuta, Singapur, Honkong Szanghaj są to angielskie posiadłości i koncesje, które nie tylko są handlowemi portami, ale stanowią groźne fortece o kolosalnych zapasach węgla i amunicji, grożące każdemu współzawodnikowi, który by się ośmielił rywalizować z wpływami angielskimi na wybrzeżach Azji. W każdym z tych portów stacjonuje jej wojenna flota, będąca zawsze w pogotowiu.

Cały handel jaki prowadzony jest przez te porty znajduje się pod kontrolą Anglji. Na przylegających do portów obszarach, takzwanych koncesjach, wymuszonych u miejscowych władz, pobudowane zostały olbrzymie składy dla towarów i fabryki dla przeróbki surowców, które dzięki niesłychanemu wyzyskowi rąk roboczych, rekrutujących się z miejscowej ludności, stoją poza wszelką konkurencją i są źródłem gromadzenia kolosalnych bogactw.

W celu rozszerzenia swoich wpływów i dalszego opanowania handlem eksportowym Azji, Anglja, nie poprze-

stając na tych swoich zdobyczach, stara się systematycznie zapuszczać macki w głąb lądu. W tym jednakże kierunku napotyka na wielkie trudności. Pokojowy podbój ekonomiczny nie udaje się jej, dzięki niepopularności anglików u narodów Azji, militarne zaś jej siły lądowe są bezsilne na rozległych azjatyckich obszarach.

Zupełnie innego rodzaju charakter miało panowanie w Azji carskiej Rosji. W swojej ekspansji na wschód rząd rosyjski kierował się nie tyle względami ekonomicznymi, ile tradycyjnym instyktem zaborczym polegającym na zawładnięciu tem, co było słabo bronione. Zajęte przez nią przestrzenie, Chiwa, Buchara, Turkiestan, Mandżurja, obfitujące w nieobliczalne skarby bogactw naturalnych, pozostawione były swojemu losowi i leżały przeważnie odłogiem. Stanowiły one jedynie żerowisko dla przygodnych spekulantów i żadnej władzy i łatwego bogacenia się armji urzędniczej. Organizując coraz to nowe ekspedycje, rząd rosyjski poprzestawał na formalnej stronie władania, nie wyzyskując ekonomicznie ludności, dzięki czemu zyskiwał coraz większą popularność wśród plemion wschodnich i stawał się coraz groźniejszym konkurentem Anglii.

Posiadając w swoim ręku klucz Małej Azji, niedostępny Kaukaz i brzegi morza Kaspijskiego, po rozciągnięciu swojego protektoratu nad Mandżurją i Mongolją z Urgą i Charbinem, Rosja zagrażała swojej rywalce Anglii z północy na całej przestrzeni od Indji do Chin. Bezpośrednia walka między temi dwoma potęgami była wykluczona, było by to coś tak nie do pomyślenia, jak pojedynek wieloryba z niedźwiedziem, dlatego też Anglja, wierna swoim tradycjom posługiwania się obcemi siłami dla przeprowadzania swoich planów, widząc wciąż wzrastającą potęgę Rosji, zainscenizowała wojnę rosyjsko-japońską.

Rachuby jednakże tym razem ją zawiodły. Nie oczekiwany w swoich rozmiarach katastrofalny pogrom Rosji, umiejętne wykorzystanie zwycięstwa przez Japonję, zmian Rosji wytworzyło jej nowego, groźniejszego jeszcze konkurenta na Dalekim Wschodzie, który okazał się tem niebezpieczniejszy, iż odtąd stał się potęgą morską.

Była to pierwsza, niespodziewana i dotkliwa klęska Anglii jaką ona poniosła w swojej stałej polityce dążącej do zawładnięcia bogactwami całego świata.

Zaskoczona tym nieoczekiwanym rezultatem, starając się naprawić błąd, zmuszona była zawrzeć sojusz z Japonją dla wspólnej akcji na Dalekim Wschodzie. Zdaje ona sobie bez wątpienia sprawę, że sojusz ten nie może być trwały.

i gotuje jej wiele kłopotów i niepowodzeń w przyszłości. Składa się na to, pomimo głębokiej rasowej nienawiści — tkwiącej w charakterach obu tych naradów, jeszcze sam fakt, że interesy obydwu tych państw na Dalekim Wschodzie są wręcz sobie przeciwne i wykluczają wszelką ich współpracę na daleką metę.

Zachwiana w swoim panowaniu na Dalekim Wschodzie, niepewna czy potrafi utrzymać swoje dotychczasowe wpływy w obecnym położeniu — Anglja wszystkie swoje zabiegi skierowała na bliski wschód, który oddawna stanowił jej najdotkliwszą troskę ze względu na bliskie sąsiedztwo z najbogatszą jej kolonią Indjami. Dostęp do Indji, odgradzonych od Chin nieprzebytym pasmem gór Himalajskich, otwarty jest jedynie od strony Afganistanu i Persji.

Pomimo wieloletnich wysiłków zawładnięcia temi dwoma sąsiadującymi krajami, pozostały one do dziś dnia niezależnymi. Wysiłki te spelzły na niczem dzięki współzawodnictwu Rosji i po części Niemiec. Władcy Persji i Afganistanu potrafili do ostatnich czasów ze wschodnią przebiegłością wykorzystać położenie, jakie wytworzyli ubiegający się o ich względy konkurenci. Przyjmując od każdej ze stron usługi w postaci uzbrojenia, przeprowadzania kolei, budowania fabryk, umieli zachować jednocześnie swą polityczną niezależność i podtrzymać wrogi nastrój ludności względem cudzoziemców.

Pomimo tych niepowodzeń Anglja nie opuszczała najmniejszej sposobności i wycężała wszystkie siły aby pozyskać dominujące wpływy, na te kraje.

W początku 1918 roku, korzystając z osłabienia Rosji, podczas najzaciętszych bojów na europejskim froncie, zorganizowała ona kosztowną i ryzykowną ekspedycję dla zawładnięcia — prowincjami należącymi do Rosji, Turkiestanem, Bucharą, Kaukazem i w tym celu wkroczyła w granice neutralnej Persji. Ekspedycja ta stanowi początek tej zbrojnej ekspansji, która prowadzona jest obecnie i która rozdmuchała na wschodzie ten pożar jaki dziś płonie.

Przebieg i skutki jej wyjaśniają wiele posunięć dyplomacji angielskiej w ostatnich czasach aż do chwili obecnej i dlatego zasługuje na to, aby się dłużej na niej zatrzymać.

Ta część ekspedycji, która miała na celu zawładnięcie -- Turkiestanem i Bucharą zawiodła. Wojska angielskie zostały u granicy Buchary rozgromione przez armję taszkientską i cofnęły się na terytorjum perskie, pozostawiawszy na łup i zemstę bolszewików rozbitki carskiej armji, które

jej dopomagały i które właściwie stanowiły jądro bojowe niedołęznej kolonjalnej armji angielskiej.

Druga część, która skierowana była w celu zawładnięcia Kaukazem i brzegami morza Kaspijskiego uwieńczona została chwilowym powodzeniem.

W 1918 roku nad brzegami morza Kaspijskiego, dzięki zabiegom Turcji, która skorzystała z uroczyscie proklamowanego przez rosyjską rewolucję prawa narodów i stanowienia o sobie, utworzona została tak zwana Adzerbejdżańska Rzeczypospolita, w skład której — wszedł Apszeroński półwysep ze sławnymi w całym świecie terenami naftowymi bakińskiego rejonu.

Powstanie tej Rzeczypospolitej było dziwołagiem prawnopolitycznym, jakiego dotąd nie znała historia, gdyż ani ziemie, wchodzące w skład tej rzeczypospolitej, ani ludność je zamieszkująca nigdy przedtem nie stanowiła nie tylko politycznie ale nawet administracyjnie odrębnej jednostki. Kraj ten nie nosił dotąd nawet odrębnej nazwy, sama nazwa Adzerbejdżanu pożyczona została od prowincji perskiej położonej po drugiej stronie morza Kaspijskiego, nie mającej nic wspólnego pod względem języka, obyczajów i bytowania z ludnością tej nowej rzeczypospolitej.

Tatarska część ludności zamieszkująca to terytorjum, nie przenosząca kilkuset tysięcy mieszkańców przebywa po dziś dzień w stanie pastuszym na wpół koczującym i żadnych aspiracji w kierunku odrębności politycznej i narodowościowej nigdy nie przejawiała.

Nikomu by na myśl nie przyszło zajmować się losem tych na pół dzikich stepowych mieszkańców, gdyby nie chodziło o zawładnięcie w ten sposób naftowymi terenami z miastem Baku, które włączone zostało w skład tego politycznego nowotworu — Zdziałała to nieliczna grupa inteligencji, bogatych przemysłowców, i kupców wyznania mahometańskiego zamieszkujących w Baku na skutek propagandy dyplomacji Tureckiej.

O tem jak się rachowano, powołując do życia tę nową Rzeczypospolitą, z opinją jej obywateli świadczy fakt, który zakrawa na fałsz, iż niezależność jej proklamowana została poza jej granicami w Tyflisie i urzędowym językiem uznany został język rosyjski, jedynie ze względu na niestałą ludność robotniczą pochodzenia rosyjskiego, która pracowała w przemyśle naftowym.

Po uroczystem proklamowaniu Adzerbejdżańskiej Rzeczypospolitej przebywający w Persji Anglicy pośpieszyli uprzedzić tureckie wojska i zająć ją zbrojnie. Gene-

rałowl Dunsterwill udało się wkroczyć do Baku w sierpniu 1918 roku bez boju przy pomocy przekupionych marynarzy floty rosyjskiej na Kaspijskim morzu (tak zwanego Kaspijskawo-centroflota) którzy przewieźli za sute wynagrodzenie wojska angielskie z portu perskiego Enzeli. Po zajęciu miasta generał Dunsterwill wydał niezwłocznie odezwę do ludności w której oświadczał, iż zajmuje miasto w imieniu aljantów w celu obrony całości granic Rosji, nie uznaje nowej Rzeczypospolitej ani jej władz, które rezydowały w Tyflisie.

W kilka dni później lord Balfour potwierdził publicznie tę deklarację i oświadczył na cały świat, że zajęcie to ma na celu przeciwstawienie się rozbiorowi państwa rosyjskiego. Okupacja ta, podjęta jak by się zdawało w imię obrony interesów Rosji, przetrwała jednakże zaledwie 6 tygodni. Dnia 14 września wojska angielskie w obawie przed zbliżającymi się od strony Tyflisu Tureckimi siłami, opuściły na tych samych okrętach wojennych Baku i przewiezione zostały przez tychże marynarzy z powrotem do Persji. Turcy zajęli miasto, a za okupację angielską zapłaciła miejscowa ludność ormiańska. Przez trzy dni przed zajęciem miasta przez Turków trwała rzeź Ormian, na których miejscowa ludność w ten sposób mściła się za okazaną pomoc Anglikom. Zginęło wtedy przeszło 20,000 ormian obojej płci.

Opuściwszy Baku, wojska angielskie pozostawały jednak nadal w Persji, czując się tam w bezpieczeństwie, w oczekiwaniu dalszych wypadków. W dwa miesiące później, po zawarciu rozejmu na Europejskim froncie, Anglicy wkraczają znów do Baku.

Na czele wojsk stoi już nowy generał, który wobec zmiany warunków zmienia swoją politykę względem Adzerbejdżańskiej Rzeczypospolitej. Zapominając o tem, że poprzednik jego stawał w obronie nietykalności granic Rosji, przeciw Turcji, że został wypędzony przez wojska Tureckie, że Adzerbejdżańska Rzeczypospolita była sztucznym wytworem polityki tureckiej, wydaje odezwę do miejscowej ludności, w której dosłownie z całym cynizmem oświadcza „przyszliśmy tu za zgodą Turcji dla zastąpienia załogi tureckiej, która do tej pory ochraniała wasze terytorjum, o dalszych losach waszej Rzeczypospolitej zadecyduje konferencja pokojowa“.

Ta zmiana frontu jasno ujawniła zamiary okupacyjne Anglii. Oświadczenie to miało na celu zalegalizowanie



nowoutworzonej Republiki przez kongres pokoju, oderwanie jej od Rosji i ustanowienie nad nią protektoratu Anglii. Niezwłocznie po tej odezwie z wielką energią zabrano się do zrealizowania swego nowego stanu posiadania. Kwaterujące w Baku wojska rosyjskie pod pozorem okazania pomocy działającej wówczas na południu Rosji armji Denikina, zostały wysłane pod presją anglików z Kaukazu, flotę wojenną rosyjską rozbrojono, statki wojenne przemalowano i wywieszono na nich flagi angielskie, a zamieszkałą ludność rosyjską, kolonistów i robotników podporządkowano nowoutworzonej administracji tatarskiej działającej według angielskich instrukcji. W ten sposób bez przelewu krwi, dzięki usługom przekupionych marynarzy i pomocy ormiańskiej ludności, Anglja zawładnęła najbogatszymi na świecie naftowymi terenami, brzegami morza Kaspijskiego i stała się panem położenia w Małej Azji. Zdawało się już, że cel do którego dążyła wytrwale w przeciągu wielu dziesiątków lat został nareszcie osiągnięty. Dyplomacja i pieniądz tryumfowały.

Okazało się jednak, że na wpół dzikie plemiona, kierujące się instyktem samozachowawczym, trudniej jest wyprowadzić w pole, niż kulturalne narody Europy zadawałniczące się deklaracjami i notami dyplomatycznymi. Wojownicza ludność Kaukazu, przyjrzawszy się bliżej administrowaniu nowych opiekunów, szybko zorientowała się dokąd prowadzi ta na pozór bezinteresowna opieka. Niezwłocznie po zlikwidowaniu armji Denikina weszła w porozumienie z bolszewikami, którzy wydawali się jej mniej niebezpiecznymi niż anglicy i zmusiła angielskie wojska do ucieczki z powrotem do Persji.

Zawładnięcie Kaukazem i brzegami morza Kaspijskiego zadało by nazawsze śmiertelny cios potędze Rosji. Pomimo likwidacji raz nazawsze jej posiadłości na Wschodzie, rujnowało ono jej potęgę militarną przez pozbawienie jej jedynych terenów naftowych, bez których prowadzenie wojny w obecnych czasach jest nie do pomyślenia ze względu na rolę jaką odgrywają produkty, naftowe, oleje i benzyna.

Bolszewicy po zajęciu Baku, czując grożące im ze strony Anglii, niebezpieczeństwo, która w dalszym ciągu przebywała w Persji, przystąpili niezwłocznie do obrony, wykorzystując wrogi nastrój, jaki wojska angielskie pozostawiły po sobie nie tylko na Kaukazie, ale wszędzie gdzie tylko się pojawiały. Rozpoczyna się gorączkowa działalność w kierunku zjednoczenia wszystkich plemion muzul-

mańskich przeciw Anglii. Zdając sobie sprawę, iż propaganda doktryn komunizmu i walki z kapitalizmem nie może mieć żadnego posłuchu wśród wyznawców Koranu, przebywających przeważnie jeszcze w patryjarchalnym ustroju, szerzą oni nienawiść w imię hasła czysto nacjonalistycznych, budzą religijny fanatyzm i znajdują szeroki posłuch.

Angielskie wojska, czując się ze wsząd zagrożonemi, zmuszone są do cofania się i zlikwidowania swojej ofensywy na całym froncie. Odtąd inicjatywa na całej linii przechodzi w ręce rządu Sowietów, i Moskiewskiego Kominternu.

Zanim przejdziemy do opisu dalszego przebiegu akcji aż do chwili obecnej, przenieśmy się na grunt polityki europejskiej w owym czasie i uprzytomnijmy sobie stanowisko, jakie wówczas zajmowała dyplomacja angielska w stosunku do wypadków rozgrywających się na terenie europejskim i w szczególności w stosunku do nowo powstałej Polski.

Nie wytłomaczonym wówczas zdawało się zdecydowane wrogie usposobienie względem nas dyplomacji angielskiej i bezprzykładne napaści Lyod Georga na Polskę, która w niczem nie stawała na drodze wszechpotężnej Anglii. Jako państwo nie mające naturalnego dostępu do morza, nie sąsiadujące z jej granicami, Polska nie mogła w żaden sposób stać się kiedyś groźną dla Anglii. Podkreślić należy, że w swoim wrogim stanowisku względem Polski dyplomacja angielska szczególnie przeciwstawiała się rozszerzeniu naszych granic na Wschód i przyłączeniu Galicji, o której geograficznem położeniu, jak się okazało, nie miała nawet dokładnego pojęcia. Należy uprzytomnić sobie, że ta zawzięta opozycja podtrzymywana była ze szczególną energją do czasu zlikwidowania ofensywy Wrangla, to jest do czasu kiedy przestała przyświecać jakaś nadzieja powrotu starego rządu rosyjskiego. Chwila ta zbiega się właśnie z chwilą, w której Anglja posiadała jeszcze nadzieję na utrzymanie się w okupowanych przez nią prowincjach na Kaukazie. Jeżeli weźmiemy te okoliczności pod uwagę, zrozumiałem się stanie ta zawziętość polityków angielskich w owym czasie przeciw określeniu granic polskich na Wschodzie, na usprawiedliwienie której nie znajdowali oni żadnych realnych i przekonywających argumentów, prócz gołosłownych frazesów o braku tolerancji i nacjonalistycznego szowinizmu polaków, właściwości, które stanowią specjalnie wybitną cechę anglosaksońskiej rasy.

Występując w roli obrońców nietykalności Rosji, posiadali oni wielki atut w ręku w razie zwycięstwa wojsk legalnych i przywrócenia przed-rewolucyjnego rządu. Rosja musiała by się czuć zobowiązana za podtrzymanie jej w dążeniu do odzyskania i rozszerzenia swoich granic na zachodzie i gotowa byłaby na wszelkie ustępstwa tam gdzie by to dogadzało Anglii. Galicja z jej terenami naftowymi mogła być służyć odpowiednią rekompensatą za utratę Adzerbejdżańskiej Republiki, której niezależność przy poparciu Anglii uznana była by przez Kongres Pokoju i pozostawiona pod protektoratem Anglii. Można było na pewno przewidywać, iż osłabiona, zrujnowana i kierowana od dawna fałszywą polityką parcia na Zachód Rosja gotowa była iść na wszelkie ustępstwa w tym kierunku i na to właśnie daleko widząca polityka Anglii rachowała.

To był jeżeli nie jedyny, to najgłówniejszy motyw, jaki powodował dyplomacją angielską do zajęcia opozycyjnego stanowiska w sprawie określenia granic Polski na wschodzie i przyłączenia Galicji.

Dopiero po opuszczeniu Kaukazu i rozbiciu armji Wrangla, kiedy ostatecznie znikła nadzieja na powrót w Rosji starego rządu, stanowisko Anglii względem Polski poczęło ulegać radykalnej zmianie. Wschodnie granice straciły wartość jako przewidywany obiekt przetargu i handlu i przestały ją interesować. Polska poczęła budzić nawet pewne zainteresowanie, jako państwo, które mogło by być wciągnięte w orbitę dyplomacji angielskiej, organizującej antybolszewicką koalicję.

Oto jakimi zawiłemi drogami chadza wszechświatowa imperjalistyczna polityka.

Po wyparciu anglików z Kaukazu, rząd bolszewicki, w celu zabezpieczenia się od nowej inwazji, rozpoczyna gorączkową działalność w kierunku zjednoczenia wszystkich plemion muzułmańskich do walki z Anglią. Akcję tę ujmuje w swoje ręce Komintern rezydujący w Moskwie i w krótkim czasie akcja ta obejmuje prawie wszystkie kraje zamieszkałe przez wyznawców Mahometa. Rezultatem jej jest Zjazd Bakiński w 1920 r., który nosi miano pansilamistycznego kongresu.

Na zjazd ten przybyło 1800 delegatów z całego wschodniego świata, przybyli delegaci nie tylko sąsiadujących prowincji Persji, Afganistanu, Turcji, i Turkiestanu, ale z tak oddalonych miejscowości jak Marokko, Tunis, Algier, Egipt i Arabja. Kongres ten uchwała odezwę do wszystkich narodów Wschodu, nawołując do wojny świętej prze-

ciw Anglii. Z jaką zaciętością i nienawiścią występuje on przeciw Anglii dowodzi jeden z ustępów tej odezwy która brzmi:

„Narody Azji! Wielka Brytanja wynurzyła się z wojny jako jedyny istotny zwycięzca, a będąc wszechwładną panią połowy świata, działa teraz w kierunku urzeczywistnienia celów, dla których wszczęła wojnę, mianowicie dąży do zawładnięcia wszystkimi azjatyckimi krajami i podbicia wszystkich narodów wschodu.

Narody Wschodu! wiecie co uczyniła Anglja w Indjach? wiecie, że przerobiła niezliczone miliony induskich włościan i robotników na ogłupiałe zwierzęta pociągowe? Chłop induski musi oddawać rządowi angielskiemu tak ogromną część swych zbiorów, że z tego, co mu pozostaje, może się zaledwie z trudem wyżywić przez parę miesięcy. Co roku miliony hindusów wymiera z głodu. Hindusowi nie wolno siedzieć przy jednym stole z anglikiem, mieszkać w tym samym domu i jechać w tym samym przedziale. W oczach burżuja angielskiego każdy hindus jest jucznym bydłem. Ciała ofiar zawalają ulice buntowniczych hinduskich wiosek, a ci, co pozostali przy życiu muszą na klęczkach błagać o łaskę angielskich oficerów i lizać buty swych ciemieżców. Narody Wschodu! czy wiecie co Anglja uczyniła z Turcją. W Konstantynopolu anglicy przeistoczyli wszystkie szkoły i uniwersytety na baraki, zabronili nauczania w języku tureckim. Zamknęli wszystkie tureckie pisma, napełnili więzienia tureckimi patryjotami.

Narody Wschodu! czy wiecie co Anglja uczyniła w Palestynie? Aby zadowolnić żydowsko-angielskich kapitalistów wywłaszczyła arabów z ich ziemi, sprzedając ją żydowskim kolonistom, a potem, chcąc dać arabom ujście dla ich nienawiści naszczuła ich na tychże kolonistów których sama wprowadziła. W ten sposób sieje ona niezgodę i nienawiść pomiędzy odrębnymi rasami. Tak to szczyje jednych na drugich, aby mózdz tem łatwiej ciemieżyć wszystkich.

Co uczyniła Anglja z Egiptem? nałożyła na niego jarzmo stokroć okrutniejsze, niżeli jarzmo Faraonów Egipskich, którzy przez męki niewolników budowali olbrzymie piramidy...

Ucisk i zniszczenie, nędza i ciemnota narodów wschodu są źródłem dobrobytu imperjalistycznej Anglii.

Narody wschodu, do was należą najbogatsze najpłodniejsze i najrozleglejsze ziemie świata, ziemie te niegdyś kolebka ludzkości mogą wyżywić nie tylko własną swą lu-

dność, ale ludność, całego świata, a jednak dziesiątki milionów tureckich i perskich robotników nie mogą zarobić na chleb powszedni i są zmuszeni opuszczać rodzinny kraj.

Ostatecznym celem kapitalistów angielskich jest sproletaryzowanie wszystkich wschodnich narodów, zrujnowanie wszystkich chłopów rzemieślników, kupców i wygnanie ich jako głodnych niewolników na ciężką pracę przy swoich plantacjach, fabrykach i kopalniach.

Taką przyszłość gotuje imperjalizm Anglii narodom wschodu! Wzywamy was do rozpoczęcia świętej wojny za waszą wolność i wasze życie.

Anglja ostatni z pozostałych w Europie potężnych imperjalistycznych drapieżników roztoczyła czarne skrzydła nad mahometańskimi krajami wschodu i czyni ostatni wysiłek by pochwycić w swe szpony wschodnie narody.

Powstańcie hindusi, którzy leżycie powaleni przez głód i niewolnicze udręki.

Powstańcie chłopci anatolijscy, którzy jęczycie pod ciężarem podatków nałożonych na was przez lichwiarzy.

Powstańcie Arabowie i Afganowie zgubieni w swych pustyniach i przez anglików odcięci od reszty świata.

Powstańcie przeciw wrogowi ludzkości, przeciw imperjalistycznej Anglii.

Powstańcie, aby prowadzić świętą wojnę przeciw ostatniej twierdzy europejskiego kapitalizmu, przeciw gniazdu rozbójników morskich i lądowych, którzy od wieków byli ciemiężcami wszystkich ludów świata.

Po zjeździe agitacja w tym kierunku przyjmuje kolosalne rozmiary, odezwy nawołujące do świętej wojny przybite zostają do wszystkich świątyń i meczetów. Na podtrzymanie agitacji tracą się miliony w złocie. Komintern zogniskowawszy działalność w swoim ręku, występuje wszędzie w roli protektora ludów uciśnionych dążących do wyswobodzenia się z pod jarzma najeźdców, skwitowawszy ze swoich hasel komunistycznych i to gwarantuje mu popularność i powodzenie. Naturalnym sojusznikiem jego w tej akcji staje się przedewszystkiem Turcja, która widzi w Anglii odwiecznego swojego wroga. Sojusz z Rosją zapewnia jej bezpieczeństwo na tyłach i pozwala wyteńczyć wszystkie siły przeciw agresywności zachodu. Dzięki temu zabezpieczeniu się jest ona w stanie odeprzeć najazd Grecji zorganizowany i popierany przez Anglię. Mustafa Kemal zdaje sobie doskonale sprawę, że religja Islamu w zupełności chroni jego naród od obcych dla niego doktryn bolszewizmu i bez obawy przyjmuje ofiarowaną mu pomoc. Na-

turalny ten sojusz, oparty na wspólności interesów, uniemożliwia Anglii wszelką inwazję w głąb lądu azjatyckiego i zmusza ją do trzymania się jedynie bazy swoich portów.

Pozyskawszy w Turcji cennego sojusznika, Komintern nie poprzestaje na szerzeniu idei walki z Anglią jedynie na terenie Małej Azji, ale rozszerza swoją działalność na cały świat.

Wykorzystuje on w tym celu dyplomatyczne misje Turreckie, rozsiane po całym świecie i poczyna coraz groźniej zagrażać potędze Anglii we wszystkich jej posiadłościach, gdzie tylko zamieszkują wyznawcy Mahometa, a przede wszystkim w Indjach i Egipcie.

W obecnej chwili posiada on swoje organizacje i komitety we wszystkich ważniejszych ogniskach życia politycznego Europy. Komitety te pod rozmaitemi nazwami działają wspólnie i mają jeden cel urabiać opinię wroga względem Anglii, paraliżować jej zamiary w kierunku wciągnięcia w orbitę jej wschodniej polityki poszczególne państwa i pomagać narodom Azji prowadzącym walkę z nią.

Wszystkie one otrzymują dyrektywy i pomoc z Moskwy, gdzie rezyduje centralny komitet pod nazwą: „Internacjonalna Liga Walki o równouprawnienie ras i Liga wyzwolenia krajowców w kolonjach Afryki“.

Wspierane i kierowane przez nią Komitety znajdują się:

1. W Berlinie—Komitety panislamistyczny.
2. W Wiedniu—Czerwony półksiężyc.
3. W Rzymie—Liga Narodów Mahometańskich.
4. W Konstantynopolu—Liga Narodów uciśnionych.
5. W Koniah—Przyszłość Islamu.
6. W Odessie—Komitety panislamistyczny.

Dla prowadzenia jednakże akcji na długą metę i osiągnięcia pozytywnych rezultatów okazało się, niedostatecznym uprawiać jedynie propagandę, należało aby narody Azji, zrywając z Anglią, były przekonane i miały dowody, że znajdują w Sowietach pomoc realną w postaci zaopatrzenia ich w broń, amunicję i towary zagraniczne.

Zrujnowany przemysł rosyjski nie był w stanie zadowolnić tych potrzeb, trzeba było szukać pomocy na stronie i pomoc tę znalazły Sowiety u drugiego wspólnego wroga Anglii, Niemców.

Sojusz w Rapallo zacieśnił silne więzy między tymi państwami i był momentem który otworzył wielkie perspektywy dla handlu i przemysłu niemieckiego.

Ujęcie w swoje ręce handlu i przemysłu w Rosji przez Niemcy nie przedstawiało dla nich wielkich trudności. Po-

siadają oni z czasów przedwojennych cały zastęp specjalistów, którzy znają doskonale teren i miejscowe warunki. Nieczują się oni tam przytem zupełnie obcymi, posiadają oni w centrum Rosji nad Wołgą, w okolicach Saratowa, liczną kolonję oddawna tam osiadłą, liczącą ćwierć miliona ludności, która w obecnym czasie uznana została za odrębną republikę i posiada pewną autonomję gospodarczą. Oprócz tego na Kaukazie w Rzeczypospolitej Adzerbejdżańskiej koło Elizawetopola posiadają również, choć mniej liczną, ale zachowującą swoją odrębność drugą kolonję.

Utraciwszy wszystkie swoje przedwojenne kolonje, a więc źródła przywozu surowców oraz eksportu dla swoich towarów, Niemcy z całą energją i systematycznością przystąpili do organizowania handlu i przemysłu na nowych terenach zaofiarowanych im przez rząd Sowiecki.

Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Zamierające w ostatnich czasach doroczne jarmarki w Niżnim Nowgorodzie i Baku ożywiają się i ściągają kupców z najodleglejszych stron, między którymi przeważają przedstawiciele ludów Azji. Cały przedwojenny handel Persji i Turkiestanu, zasilający dotąd wschodnią Europę swoim ryżem, wełną, bawełną i suszonymi owocami, o milionowych obrotach ześrodkowany zostaje w rękach roswijsko-niemieckich.

Napółnocy „Towarzystwo Niemiecko-Rosyjskie“ wskrzesza stałą wodną komunikację z Hamburga, via Petersburg, wodne kanały łączące Wołgę, Niżnij-Nowgorod, Saratow, Astrachań, Baku, Morze Kaspijskie z Persją.

Na południu flota handlowa „Hanza Linja“ ustala stałą komunikację między zatoką Perską, Noworosyjskiem, Odessą, Batumem i portem Bremen.

W ten sposób Kaukaz i centralne kraje Małej Azji zabezpieczone zostają w swoich potrzebach pod względem przywozu towarów zagranicznych i eksportu swoich surowców.

W krótkim czasie Niemcy w porozumieniu z rządem Sowieców, przy poparciu Kominternu, opanowują rynki Bliskiego Wschodu pod bokiem Anglii, która przez ten czas nie może myśleć o rozwoju handlu, gdyż zajęta jest wyłącznie walką z wrogimi jej narodowościami, które prowadzą z nią nieustanną partyzancką wojnę.

To niebezpieczeństwo niemiecko-bolszewickie staje się coraz groźniejsze dla Anglii jeszcze z tego względu, że Niemcy stają się przez to coraz bardziej popularni u narodów wschodu.

Popularność tę zawdzięczają oni nie tylko usilnie pro-

wadzonej propagandzie, ale również tym odrębnym metodom, jakie stosują dla ugruntowania swoich wpływów.

Anglik w kolonjach odgrywa wszędzie rolę poskromiciela, zjawia się tam przeważnie jedynie ze spicrutą i foksterjerem, nie zabiega o popularność i pozyskanie życzliwości wśród mas ludności, ale stara się zapewnić sobie powodzenie jedynie przez pozyskanie poparcia u wpływowych elementów, jakimi są władze miejscowe, duchowieństwo i kupiectwo. Jak zwykle w tych wypadkach pieniądź odgrywa decydującą rolę.

Najlepszym przykładem tego są Indje, gdzie jedynie Maharadzowie i Parsowie (kasta kupców i spekulantów) stanowią ten nieliczny element, na którym opierają się władze angielskie i który pozwala im rządzić absolutnie trzysumiljonowym narodem.

Pracowity u siebie w ojczyźnie anglik, w kolonjach staje się bezwzględny urzędnikiem darmozjadem. Odbierając wysokie pobory, które pozwalają mu żyć bez troski o jutro, nie zniża się do pracy wobec niższej rasy i stara się przedewszystkiem wykazać swoją wyższość na każdym kroku. W Indjach nie znany jest wcale typ angiłka, rolnika rzemieślnika i kupca.

Zupełnie odmiennie jest zachowanie się Niemców jako kolonistów. Trzeba im oddać sprawiedliwość, że potrafią oni być prawdziwymi „kulturträgerami“ w pełnym znaczeniu tego słowa. Nie wstydzą się oni pracować na obczyźnie we wszystkich dziedzinach, jako kupcy rzemieślnicy, rolnicy i t. p. Starają się oni zbliżyć z miejscową ludnością, wchodzą z nią w pewną zażyłość i częstokroć nawet przyjmują miejscowe zwyczaje. Dzięki temu zyskują szybko popularność w szerokich warstwach ludności, szczególnie tam, gdzie doświadczyła ona bezwzględnego obchodzenia się z nią przez kulturalnych anglosaksów.

Już przed wojną metody, te wydały przychylne dla Niemców rezultaty.

Ludność mahometańska oczekiwała ich przyjścia, jako wybawicieli z pod jarzma angielskiego, pomimo iż fanatyzm religijny każe unikać sojuszu z chrześcijanami.

Dzięki tej popularności wpływy ich obejmowały nie tylko narody Azji, Persję, Afganistan i Turcję, ale i rosyjskie posiadłości Kaukazu.

Obserwując ten stan rzeczy, Anglja słusznie poczuła się zagrożoną w najżywotniejszych swoich interesach.

Naturalnym następstwem tego musiało się stać, iż wszystkie kwestje dotyczące się europejskiej polityki zostały

usunięte na drugi plan i wysiłek cały skierowany został na opanowanie sytuacji wytworzonej po wojnie na Bliskim Wschodzie. Do walki tej, którą bez przesady można nazwać w chwili obecnej walką na życie i śmierć Anglja wystała niezmierną stanowczością i energją z jaką podjęta ona została ze strony sowietów i moskiewskiego Kominternu. Prowadzona ona jest w dwóch kierunkach, w kierunku zwalczania samej agitacji i w kierunku zorganizowania zbrojnej koalicji przeciw rządowi Sowietów i Turcji.

Dla przeciwstawienia się idei panislamizmu, Anglja uciekła się do starego wypróbowanego środka „Divide et Impera” — „Rozdzielaj i panuj”, — Stara się ona wywołać wewnętrzny konflikt wśród narodów wyznających mahometanizm, przez wskrzeszenie zniesionego po przeniesieniu stolicy Turcji z Konstantynopola, Kalifatu.

Siedliskiem tej propagandy uczyniła ona Egipt i źródłem jego uniwersytet muzułmański w Kairze. Zamiarem jej jest wznówić zniszczony urok Kalifatu. Ogłosić Kalifem jednego ze sprzyjających jej Khedyfów egipskich i przeciwstawić się w ten sposób kierowniczemu stanowisku Rzeczypospolitej Tureckiej ze stolicą w Angorze.

W tej pracy dopomaga jej fanatyczne machometanśkie duchowieństwo przywiązane do starych tradycji i część młodzieży usilnie protegowanej i wspieranej materialnie. Ostatnie krwawe wypadki w Egipcie, zbrojne powstanie Kurdów, przeciwko Turcji w Małej Azji są rezultatem tej propagandy i występnej działalności siejącej wasń między bratnie narody.

Jednakże zapoczątkowany i rozdmuchany przez nią pożar Anglja czuje się bezsilną ugasić własnymi siłami.

Ażeby zyskać sprzymierzeńców i znaleźć usprawiedliwienie w oczach świata na prowadzenie bezwzględnej walki z narodami wschodu inspirowana przez Anglję prasa wszystkich krajów wskazuje na ruch panislamistyczny jako na niebezpieczeństwo zagrażające całej Europie.

Walka podjęta w imię wyswobodzenia się z pod jarzma imperjalizmu angielskiego utożsamiana jest z niebezpieczeństwem średniowiecznego najścia Mongołów na Europę i niestety, dzięki zręcznej propagandzie popieranej złotem, w wielu krajach znajduje posłuch.

W ostatnich czasach nawet część prasy francuskiej, która ma możność posiłkowania się źródłami wiadomościami ze wschodu, uległa wpływowi tej propagandy i alarmuje opinię publiczną w tym kierunku.

W poszukiwaniu obcych sił, które by dało się skłonić

na swoją stronę w obronie jej interesów Anglja upatrzyła Niemców.

Odebrawszy im kolonje, zniszczywszy ich flotę i zabezpieczywszy się od nich od morza przez sojusz z Francją i Belgją, uczyniła ona ich, jeżeli nie na zawsze, to na długi czas niezdolnymi do jakiegokolwiek akcji przeciw sobie. Nie spodziewane zbliżenie się Niemiec do Rosji wytworzyło sytuację, która skłania ją do jaknajdalej idących ustępstw na ich korzyść, aby ten sojusz rozerwać i pozyskać ich na swoją stronę.

Niemcy, zdając sobie sprawę z położenia rzeczy, nie chcą i nie mogą byle czem się zadowolnić i wymagania ich stają się coraz śmielsze i coraz dalej idące. Polegają one głównie na domaganiu się poparcia ich w dążeniu do rozszerzenia swoich granic na wschód i to poparcie dziś już nie dwuznacznie Anglja im okazuje.

Pominięcie w traktacie gwarantującym wschodnie granice Francji ustalenia zachodnich granic Polski zostało dokonane jedynie dzięki zawziętej opozycji Anglji. Odmowa w otrzymaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów przez Polskę spowodowana została przez nieustępliwe stanowisko Anglji. Ma ono na celu wyznaczyć Polsce drugorzędne stanowisko, pozbawić ją prawa brania udziału w polityce wszechświatowej i możliwości bezpośredniej obrony własnych interesów na terenie międzynarodowym.

Nie trudno zrozumieć, że Polska, o losach której mają stanowić Anglja i Niemcy ostać nie może.

Jak daleko sięgają zobowiązania Anglji w tajnych dyplomatycznych pertraktacjach z Niemcami nie podobna dziś odgadnąć, ale śmiało i nieprzejednane stanowisko Niemiec na ostatniej konferencji w Locarno, zdecydowane popieranie ich przez Anglję, jaskrawo wykazują opanowanie sytuacji przez Niemcy.

Gdyby nie wzgląd na Francję, z którą jest związana sojuszem Polska, nie ulega wątpliwości, że Niemcy dawno by już otrzymały przy poparciu Anglji mandat gospodarowania po swojemu na wschodzie Europy, w Polsce, Rumunii i na Bałkanach. Dyplomacja Angielska dokłada wszelkich starań, aby ten sojusz osłabić i przekonać Francję, że Polska jest kulą u jej nóg.

Pierwszym symptomatem powodzenia tych zabiegów był upadek rządu Poincar'ego, po którym nastąpiło ujęcie steru polityki europejskiej przez dyplomację angielską. Ewakuacja okupowanych prowincji nadreńskich i zapewnienie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za-

powiadają dalsze ustępstwa Francji na korzyść Niemiec dzięki wyteżonej pracy angielskiej dyplomacji.

Im większe będzie następować zbliżenie między Niemcami i Anglią tem większe niebezpieczeństwo będzie nam grozić z zachodu.

Jesteśmy znów, jak w roku 1918 skórą niedźwiedzia, objektem licytacji angielskiego imperjalizmu.

Pomimo wzniosłych haseł braterstwa narodów i powszechnego pokoju, deklamowanych przez dyplomatów na wszystkich konferencjach, musimy zdawać sobie sprawę, że żyjemy w czasach panowania pięści. Uniknąć grożącego nam niebezpieczeństwa możemy nie przez dyplomatyczne szermierki na konferencjach rozbrojeniowych, ale przez mocne niezachwiane stanowisko. Silnych i dobrze uzbrojonych nikt nas nie ośmieli się zaczepić.

Żaden rząd w obecnych czasach nie odważy się wszczynać wojny z silnym, równym sobie przeciwnikiem. Dziś, kiedy prowadzą wojny już nie wojska, ale całe narody, łatwo jest je uzbroić ale nie łatwo rozbroić i wprowadzić z powrotem do koszar. Każda przewlekła wojna grozi dziś, wobec ogólnego rozprzężenia ekonomicznego i moralnego, rewolucją społeczną i nie daje możliwości przewidzieć ani jej granic, ani skutków. Pojmują to wszystkie rządy. Pojmują to przede wszystkim Niemcy, którzy przekonali się o tem podczas ostatniej wojny na własnej skórze. W tych warunkach konflikt zbrojny możeby jest jedynie między silnym i słabym przeciwnikiem, ponieważ może być szybko zlikwidowany przez powalenie słabszego.

Dla umożliwienia takich łatwych pogromów w interesach pogromców, zwoływane są przez angielskich mężów stanu konferencje rozbrojeniowe, których decyzje są już z góry ułożone. Dążą one do rozbrojenia słabszych, aby umożliwić im opór w razie napadu na nich przez silniejszych i lepiej uzbrojonych przeciwników.

Anglija we wszystkich prowadzonych przez nią wojnach posiłkowała się zawsze obcemi siłami, posiadała zawsze na smyczy charty, których używała do szczucia upatrzonej zwierzyny. W obecnej chwili tę niezaszczytną rolę mają spełnić poskromione i następnie obłaskawione w tym celu przez nią Niemcy. Czy zechcą odegrać one lojalnie tę rolę i czy godnie się z niej wywiążą przyszłość pokaże.

Zbliżeniem się Niemiec do Anglii zaniepokojony został jednocześnie rząd Sowietów. Czyczeryn odwiedza Polskę, demonstracyjnie i zapewnia o przyjaznych stosunkach

swojego rządu, odwiedza Paryż, gdzie stara się wejść w porozumienie w sprawie przyznania Francji długów przedwojennych i wyraża chęć zawarcia korzystnego dla niej traktatu handlowego, ale widocznie, nie uzyskawszy żadnej realnej rękojmi, ani u nas ani we Francji, kieruje się do Berlina i tam zdobywa sukces przez umocnienie zawartego w Rapollo sojuszu.

To daje Niemcom możność prowadzenia odtąd gry na dwa fronty. Od tej chwili Niemcy jeszcze silniej umacniają swoje stanowisko w Europie i wymagania ich stają się jeszcze śmielsze. Dochodzi do tego, że prasa niemiecka zaczyna poruszać kwestję zwrócenia Niemcom afrykańskich kolonji, co nie alarmuje już bynajmniej opinji angielskiej. Fakt, który byłby przed rokiem nie do pomyślenia.

Jeżeli doszło już do tego, że Anglja dla pozyskania sobie przyjaźni Niemiec, gotowa jest iść na bezpośrednie ofiary, to nie ulega żadnej wątpliwości, że nie zawaha się w niczem, jeżeli będzie chodziło o losy obcych krajów, i prowadzić będzie nadal wrogą względem nas politykę.

To zmaganie się dwóch potwornych imperjalizmów Wielkiej Brytanji i Sowietów zaciążyło nad Europą i grozi jej nowym kataklizmem, W obecnej chwili najdotkliwiej daje się ono odczuwać nam, dzięki naszemu geograficznemu położeniu.

W razie zwycięstwa Anglji ciężka ręka jej bezwzględnej polityki, która od stu lat daje się odczuwać Europie, zacisnęła by się jeszcze silniej raz na zawsze. Opieka Anglji nikomu do tej pory nie wyszła na dobre, wykazuje to historia, nie tylko wszystkich narodów Europy, ale świata całego.

Zwycięstwo ich w tym wypadku groziło by wielkim niebezpieczeństwem. Rosja, niezależnie od tego jaki będzie w niej panował na przyszłość ustrój polityczny, zostałaby pozbawiona raz na zawsze swoich posiadłości na Bliskim Wschodzie, tak jak pozbawiona ich już została na Dalekim Wschodzie, przez drugiego współnika Anglji Japonję. Przestała by ona być państwem azjatyckim i całą swą ekspansję zmuszona była by zwrócić na zachód. Skutki tego są dziś nieobliczalne, można jednakże przewidzieć, że zaważyłyby na losach nie tylko najbliższych jej sąsiadów jaką jest Polska, ale na losach całej Europy i zakłóciły by normalny bieg jej politycznego i ekonomicznego życia.

Zwycięstwo takie przy pomocy Niemiec groziło by jeszcze drugim niebezpieczeństwem jakim byłoby wskrze-

szenie potęgi militaryzmu niemieckiego który zawsze kierowany był na wschód.

W obecnej chwili walka ta ma tę dobrą stronę dla nas, że absorbuje wszystkie siły naszego wschodniego sąsiada. Im dłużej ona trwać będzie, tem dłużej będziemy posiadać gwarancję spokoju na wschodnich granicach i możliwość pracowania nad utrwaleniem naszego młodego bytu politycznego.

Bolszewizm wojowniczy przestaje już być strasznym dla Europy. Jako idea i doktryna zbankrutował on nie tylko po za granicami Rosji, ale u siebie na miejscu, może on być brany pod uwagę jedynie, jako hasło demagogiczne, jako metoda robienia rewolucji. Jako taki szerzy się on już jedynie w krajach zagrożonych bezrobociem i nędzą, wśród głodnych mas doprowadzonych do beznadziejnego położenia.

Ze zmianą warunków, polepszeniem ogólnego stanu ekonomicznego, przestaje on być groźnym i znika jak mara, pozostawiając ślad po sobie jedynie w postaci płatnych agitatorów, robiących osobiście dobry interes na jego szerszeniu.

Przewidywać dziś w którą stronę przechyli się szala zwycięstwa jest rzeczą przedwczesną. Miejmy nadzieję jednakże, że zbliża się czas, kiedy wyrosłe do potwornych rozmiarów potęgi polityczne nie posiadające żadnego cementu wewnętrznego, nie oparte ani na wspólnej narodowości, ani na wspólnym języku i pochodzeniu, nie posiadające żadnych wspólnych celów, sztucznie związane jedynie zewnętrzną siłą fizyczną, rozsypią się w gruzy, jak rozsypały się znane nam z historii, asyryjski, perski, mongolski i rzymski kolosy.

Historja rozwoju form organicznych poucza nas o tem, jak odbywał się proces zanikania na powierzchni ziemi przerażających swoim ogromem olbrzymów świata przedpotowego, dizonaurów, mastodontów, gigantozaurów podobnych.

Pożerały się one wzajemnie, tępione były przez gromady słabszych, ale zato lepiej przysposobionych ewolucyjnie do nowych form bytowania wrogów, wreszcie wymierały wskutek zmiany warunków klimatycznych, geologicznych i ekonomicznych.

Proces ten wykazuje, że wielkość w świecie organicznym nie oznacza doskonałości, nie daje praw pierwszeństwa, ale na odwrót powoduje wcześniejszy upadek i katastrofę.

Do takiej katastrofy zbliżają się współczesne polityczne dizonaury. Rozszerzając żywiołowo swoje polityczne i geograficzne granice, zbliżyły się one do siebie i mogą dalej egzystować jedynie pożerając siebie nawzajem. Walka ich obudzi w następstwie instykty samozachowawcze w narodach słabszych, które złączą się z sobą we wspólnym celu obrony przed potworami imperjalizmu. Nowe hasła demokratyzmu, tolerancji i swobody stworzą te nowe warunki, które przyczynią się do zniknięcia z horyzontu politycznego świata potworów hamujących swobodny rozwój ludzkości.

Dizonaury polityczne w dzisiejszych czasach demokratyzmu, doskonalenia ekonomicznych socjalnych i politycznych form życia są przeżytkami, są temi szczątkowemi organizmami świata zaginionego, które muszą zczeznąć i ustąpić nowym formom i nowym doskonalszym organizmom.

Aby przeżyć ten moment zmagania się, aby nie być zmiażdżonymi i rozdeptanymi w tej walce zmagających się potworów, należy jednak być silnymi i odpornymi, zachować swobodę ruchów i nie dać się wciągnąć w wir samej walki, a przedewszystkiem w obronie którejkolwiek ze stron walczących.

Polska, jako najwięcej zbliżona do terenu obecnie prowadzonej walki, jest najbardziej narażona na jej skutki.

Ażeby zachować swoją niepodległość Polska musi być silna i zająć, mocarstwowe niezależne stanowisko. Tylko taka Polska może się przeciwstawić polityce Anglii, dążącej do zrobienia z nas prowizorycznego pomostu na wschód dla użytku swoich nowych sojuszników Niemców.

Ratując siebie Polska jednocześnie spełni wielkie posłannictwo. Uchroni ona Europę od katastrofy, jaką jej gotuje zwycięstwo imperjalizmu angielskiego dążące do odwrócenia biegu dziejowego koła przez skierowanie ekspansji narodów zamieszkujących terytorjum Rosji ze wschodu na zachód.

Spełnienie tego posłannictwa pozwoli Polsce zająć kiedyś zaszczytne i dominujące stanowisko pośród przyszłej rodziny zjednoczonych narodów kontynentu Europy.

Pisałem w Kwietniu 1926 roku.



W NAJBLIŻSZYM CZASIE NAKŁADEM
SPÓLDZIELNI WYDAWNICZEJ W KIELCACH WYJDA
W DRUKU TEGOŻ AUTORA:

1. RUCH WOLNOŚCIOWY W INDJACH,
(Wielki Prorok Wschodu, Mahatma Gandhi).
2. PRZEZ INDJE, OCEAN SPOKOJNY
NA DALEKI WSCHÓD,
(dalszy ciąg „On his Majesty's Service“).

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

PHYSICS DEPARTMENT
530 SOUTH EAST ASIAN DRIVE



PHYSICS DEPARTMENT
530 SOUTH EAST ASIAN DRIVE
CHICAGO, ILLINOIS 60637



30999/2